

NOWE KSIĄŻKI

„Bezpieczeństwo energetyczne w gospodarce paliwowej Polski”

Materia bezpieczeństwa energetycznego państwa jest tak złożona, że źle poddaje się ilościowym analizom, szczególnie komputerowym. Potrzebne są ogromne zasoby doświadczenia, szerokie horyzonty intelektualne, uczciwość i patriotyzm, by tę ważną strategicznie dziedziną pożytecznie sterować.

Książka Macieja Kaliskiego i Dominika Staśko ma ok. 176 stron. W rozdziale 1 (do str. 41) omawia ogólnie dostępne w literaturze sprawy związane z *cechami fizykochemicznymi* różnych nośników energii. Rozdział 2-gi *Baza paliwowo-surowcowa* podobnie powtarza ogólnie dostępne dane dotyczące złóż surowców energetycznych w Polsce. Wyjątkowo lakonicznie potraktowane są zasoby energii odnawialnych. Wskazano jedynie, że oceny tej samej grupy (BREC) mogą się różnić i wahać o ok. 30-60% (*sic!*). A sprawa jest bardzo istotna, szczególnie przy obecnym nacisku ze strony urzędników UE.

Równie przeglądowo potraktowano krajowy bilans nośników (Rozdz. 3-ci). O bezpieczeństwie energetycznym zaczyna się pisać od str. 107. Wkład merytoryczny pracy rozpoczyna się od rozdz. 5 (*Proponowane metodyka oceny bezpieczeństwa energetycznego*, str. 127-162). O ile dobrze rozumiałem, jest to streszczenie pracy doktorskiej p. Dominika Staśko, współautora omawianej pracy. Obroniono ją w 2006r.

Rozdział ten jest próbą ilościowej analizy wieloparametrowej bezpieczeństwa energetycznego. Autorzy wskazują jednak na wyjątkową subiektywność omawianych parametrów. Dla specjalistów mniej obeznanym z zagadnieniem,

a wierzących w *programy komputerowe* i ich wyniki, a tacy obecnie (i w przeszłości też) przeważają w gremiach analityczno-decyzyjnych, szczególnie w Ministerstwie Gospodarki, istnieje niebezpieczeństwo wzięcia wyników ilościowych proponowanego modelu na serio, gdy tymczasem autorzy pracy podkreślają rolę uboczną *ocen ilościowych*.

Autorzy kuśszą jednak do takiej nad-interpretacji ich wskaźników oceny bezpieczeństwa energetycznego. Dowód: Tabela 5.10 oraz rys. 5.17 i 5.18 podają te wskaźniki z dokładnością do czwartego miejsca po przecinku, gdy zapewne jedynie pierwsze miejsce po przecinku (i to ledwo-ledwo) może mieć jakąś wartość merytoryczną. Sugrowanie więc dokładności o tysiąc razy większej może kusić różnych młodych prawników i innych urzędników do podpierania swych często dyletanckich decyzji czy sugestii liczbami „wskaźnika f(B)”.

Mirosław Dakowski



Ryszard Sobczak(1937-2007)

Najcenniejszym jest czas. Ten, który mamy. Tu i teraz. Z Ryśkiem poznaliśmy się równo pół wieku temu. W latach 1956-1958 był asystentem w Katedrze Przyrządów Precyzyjnych Politechniki Warszawskiej. Nasze drogi przecinały się też później wielokrotnie, gdy w latach 1958-1965 pracował jako konstruktor w WSK Grochów. Najwięcej swojego zawodowego życia oddał Przemysłowemu Instytutowi Automatyki i Pomiarów. Przepracował w nim 37 lat. W 1976 roku znajdował się w zespole Mistrza Techniki. W tym czasie otrzymał również nagrodę Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego za **Automatyzację kompleksową procesu produkcji sody**, a dziesięć lat później nagrodę zespołową Ministra Przemysłu Maszynowego za prace związane z automatyzacją sieci ciepłej Białegostoku. Opracowanie **Gradientowa metoda lokalizacji nieszczelności w rurociągach magistralnych** została zauważona nie tylko w świecie pipelinerów. Opublikowaliśmy je w Nr.3/98 RUROCIAGÓW. Był to początek dalszej współpracy, Mieliśmy wspólną optykę spojrzenia na bardzo wiele spraw. W okresie nagonki na naszą redakcję inspirowanej przez ówczesne kierownictwo PGNiG i rosyjski wywiad gospodarczy za ujawnianie mechanizmu *Jamałgate* nie zrezygnował z członkostwa w zespole redakcyjnym, tak to uczynili mniejsi od Niego duchem. Był wybitnym naukowcem, znakomitym kolegą, dobrym mężem i ojcem oraz wspianym brydżystą. Dobrze wykorzystał swój czas.

